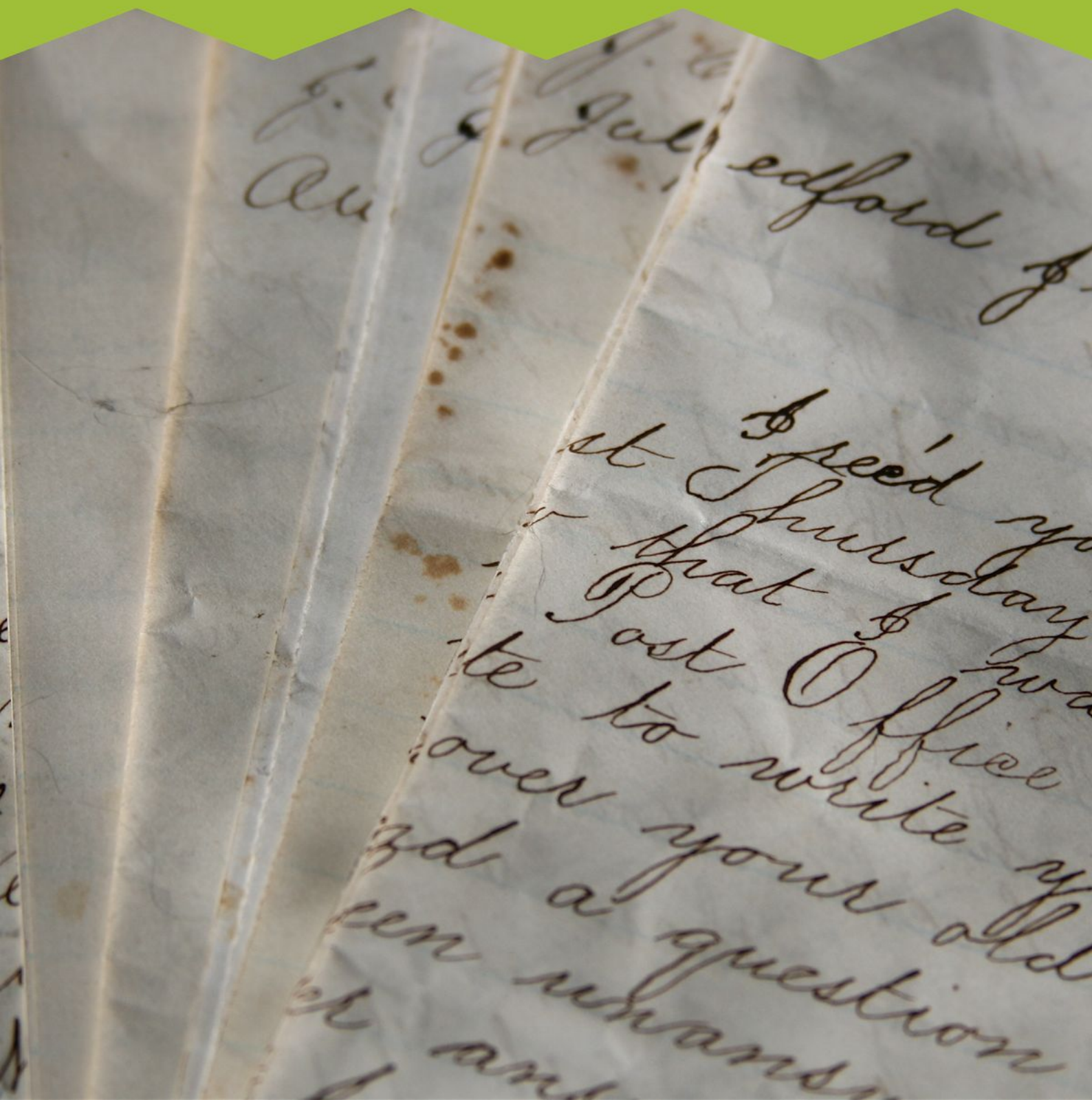


Listy matczyne



JÓZEF BIRKENMAJER

WYCIECZKA

Listy matczyne

(Wiersz odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie w Krakowie)

Na dnie najgłębszej, najcichszej szufladki,
ukrytej w biurku — niby dusza w ciele —
chowam skarb wielki: listy mojej matki
pisane do mnie przez różnych lat wiele.
Tu, gdzie ich żadne nie dosięgną zgiełki,
leżą spokojnie — jak w morzu perełki.

Niegdyś latały — niby białe ptactwo —
na śmigłych skrzydłach — hen w świat gdzieś odległy..
Dziś, zakończywszy bezdomne tułactwo,
na jedno gniazdo gromadnie się zbiegły
i tutaj rzeszą zgodną i bezgwarną
— snąć pomęczone lotem — wraz się garną.

Ja im przytułek dałem i gościnę — —
zabiegiem tutaj zebrałem je skrętnym —
i wydierałem te listy matczyne
losom złowrogim i ludziom niechętnym.
Były mi zawsze przedmiotem mej troski
i strzegł ich pilnie afekt mój synowski...

Nie zniszczył mi ich burz rozlicznych zamęt
(jak to się stało — nigdy nie wyświetlił!).
Już tu i ówdzie przybladł w nich atrament,
a papier pożółkł, zszargał się i zetlił —
i rzekłbyś, że go lada siła zetrze,
jak liść jesienny, miotany na wietrze.

Lecz na tych kartkach wytartych i wiotkich,
co zwiędły, mam, jak twoje oblicze,
ileż uśmiechów — jako ono — słodkich!
jakież w nich siły biją tajemnicze,
jakież — w młodości duchowej rozkwicie —
drga w nich przepiękne i prawdziwe życie!...

Niby to jeno cyfry i litery — —
a przecie w każdej literze i cyfrze
kryje się serca twego okruch szczerzy,
tętnią, śpiewają uczucia najżywsze —
bo twego pisma misterne przędzywo
jest jak żył siatka, krwią nabiegłych żywą...

W samotnych chwilach wyjmuję te listy
i odczytuję od deski do deski.
Wtedy mi w sercu źródło wytryska czyste
i w duszy spokój jawi się niebieski
i tonę cały w czarownej powieści,
obejmującej — lat moich trzydzieści...

Pierwszy z nich — w drżącym nakreślony tonie:
cicho się zwierzasz matce swej... ponieważ
czujesz, że oto zagościł w twym łonie
ktoś, kogo pragniesz — kogo się spodziewasz —
ktoś, kto twojemu sercu jest już bliski...
W chwiejnych literkach lśnią szczęścia pobłyski...

Dalej — w następnych listach kilkunastu
dźwięczą wyrazy serdecznej tęsknoty
ku dalekiemu posyłane miastu,
gdzie bawił ojciec — — o zdrowie kłopoty — —
i dziwne lęki — duszę targające —
choć podróż trwała coś ze dwa miesiące.

W każdym dopisek jest o mnie — na brzeżku —
i tam nazywałeś mnie: «nasze małeństwo»...
W spojrzeniu mojem — i w każdym uśmiešku —
do ojca mego widzisz podobieństwo — —
Piszesz, że moje dziecięce gruchania
łagodzą smutek twojego rozstania...

A potem listów — już do mnie — plik gruby: —
pragniesz, by syn twój, co się w szkołach kształci,
nauką swoją przyczyniał ci chluby
i żeby swoim sprawowaniem dał ci
szczęście i radość... ale ja, zły chłopak,
często czyniłem prośbom twym naopak.

Gdy karę za to wzięło krnąbrne chłopię
i Bóg mu zesłał nędzę i tułaczkę,
nawet w strzeleckim ponurym okopie
całą twych listów otrzymałem paczkę...
Szły za mną listy twe w obcą krainę — —
Łzy w nich piekące były — łzy matczyne...

Listy te były zwięźlejsze — niż tamte — —
A prócz podpisu twojego, o mamó,
miały też podpis: «N... Zensurbeamte...»
Zaś tekst niejedną był upstrzony plamą
i czasem ktoś w nich stronicę roztargał —
ktoś, co świętości moje miał... za szpargał...

Dziś kiedym z własnych doświadczeń dopiero
pojął, co znaczy kochać — własne dzieci,
radość odczuwam dziecięcą i szczerą,
ilekroć do mnie z oddali przyleci
list twój, o matko, tchnący staroświeckim
pięknem... list, w którym wciąż jestem twym dzieckiem,

Każdy z tych listów w sercu mem rozdzwania,
myśl mą pogłębia, wiąże i uzacnia,
budzi wspomnienia i przyszłość odsłania,
krzepi mą ufność i wolę mą wzmacnia...

Druhy mej doli — życia mego świadki!
Najdroższe listy — listy mojej matki!...

12. I. 1929

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/birkenmajer-wycieczka-listy-matczyne/>

Tekst opracowany na podstawie: Józef Birkenmajer, *Wycieczka, Poezje*, Warszawa 1932.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikizródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonała Marta Niedziałkowska, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).